

GŁOS LESZCZYŃSKI

Polski, katolicki, bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Cztery bezpłatne dodatki tygodniowe:

Przyjaciel Rolnika, Ognisko Domowe (dla rodzin),
Przegląd Tygodniowy (Ilustr.) i Arkusz powieściowy.

OJCZYZNĘ BUDUJE SIĘ
SPEŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółd. z o. o.

Adres redakcji i administracji:

Leszno (Woj. Pozn.) ul. Wolności 21., Tel. 61 i 64.

Warunki prenumeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie.

Nr. 256.

Leszno, czwartek dnia 5 listopada 1931 r.

Rok XL

List Hitlera.

„Czerwony” pan Adolf rzuca rękawicę
czarnemu panu Brüningowi.

Traktat Wersalski. — Frazes o wyżysku. — „Miejsce
pod słońcem”. — Apel do historii. — Sam wysuwa
swą kandydaturę.

Sensacja. Główny. Tupet. Niewybredność. Pan —
choć jeszcze nie dyktator, jakich zresztą wielu
Hitler, zwany czerwonym Adolfem (choć z po-
dobną słuszością zwać go można też czarnym)
pretenduje na zaszczytne (no i intratne) stanowi-
sko meza opatrzniciowego, gienjusza — na zzbaw-
ce „Vaterlandu” a już conajmniej na stanowisko
kanclerza Rzeszy.

Laury Mussoliniego spać mu nie dają — przy-
nagła go przymem do pośpiechu możliwość ich zwię-
dnięcia. Nadyma więc swą małość, swą figurkę
do wielkości, do figury Wielkiego Włocha, usi-
luje eksploatować na rodzinnym terenie jego suk-
cesy — i spieszy się, bo gdyby Mussolini się za-
chciał, gdyby jeszcze i ta pierwsza, stosunkowo
najsolidniejsza dyktatura się załamała — to wtedy
mówiąc trywialnie (a trudno w danym wypadku
inaczej) wzięłyby w łeb wszystkie dyktatury, wie-
dy byłaby ogólna w tym interesie kupa, byłby za-
kosny „Schluss”; wtedy z widowni zeszłoby p.
Hitler do kąt, pożegnany już nie tylko przez wro-
gów, ale i przez dotychczasowych wielbicieli i pi-
danych epitetem: „Noch ein Esel aus Gottes Gna-
den”.

Znamiona zarozumiałości i buty oraz pośpie-
chu nosi list otwarty p. Hitlera do kanclerza Brü-
ninga. Z listu tego, który pojawił się w centralnym
organie partii narodowo-socjalistycznej „Völkischer
Beobachter” przytaczamy poniżej parę „celniej-
szych, czy może raczej: beczelniejszych wyjątków.
I tak p. H. pisze m. in. co następuje:

„Traktat Wersalski nie jest paktem pokojowym,
dzieli on narody na dwie kategorie: zwyciężonych,
moralnie niższych, i zwyciężycieli, moralnie niepo-
żakowanych. Klauzula tego rodzaju nie może się
stać, zwłaszcza, gdy na niej opiera się system zorg-
wyszkli ekonomicznego, zwyciężonych przez zwy-
cięzców. Tu nie chodzi o zmianę metody eksploato-
wania Niemiec, lecz o usunięcie całej koncepcji pseu-
do-prawnej, na której ten wysysk jest oparty i która
go uszczęplia. Protestujemy zatem my, młode pokole-
nie niemieckie, przeciw jakiegokolwiek zamianie planu
Yungo na inny plan, który byłby dalszym ciągiem
tego samego wysysku Niemiec na inną tylko modłę.”

„Stawiam panu, panie kanclerzu, pytanie: czy
sądzisz pan, że narody, które wyznają i praktykują
pacyfizm, demokrację, marksizm — mogą spodzie-
wać się sukcesów w przyszłości? Mojemu zdaniem
nie, jako środek przelamania kryzysu? Utrzymanie
dotychczasowego ładu i porządku!.. Naśladuje pan
metody caratu wobec bolszewizmu, dawnego rządu
niemieckiego wobec socjaldemokracji — w ten spo-
sób zamierza pan zwyciężyć komunistów i złamać
ruch narodowo-socjalistyczny. Nie, te metody, że środ-
ki są zbyt tepe, by złamać potęgę ruchu ideowego.”

„Opiera się pan, panie kanclerzu na Reichswerke
w walce przeciw nam i komunistom. Widzi pan w
niej narzędzie obrony wewnętrznej. My natomiast
choemy, by armia była częścią narodu niemieckiego.
by służyła obronie nazemna.”

„Historja rozsądzi nas, panie kanclerzu, na za-
cycie, kto z nas dwóch lepiej zrozumiał i lepiej
interesy żywotne narodu niemieckiego. Historia
rozstrzygnie bezpartyjnie kwestję, czy czy nie? To
czy ja?”

— Traktat Wersalski — nie jest bez błędów, nawet
zasadniczych. Tylko, że błędem tym było, nie po-
krzywienie ale właśnie pofolgowanie Niemcom.

Kara spadła na ich sojuszników, mniej winnych.
Im zaś, głównemu, jednemu winowajcy uszło płazem.

Frazes o wyżysku jest starym, jak wytarty szla-
g, oklepny frazesem Niemiec, którzy z nakładem
nie tyle sprytu, ile beczelności, biadaniem, żebraniem,
natręctwem, przedzierzgnięli się ze zwyciężonych, jak-
by w zwycięzców, boć potrafił naciągnąć koalijantów
na tak grube sumy, że funt szterlingów i dolar się za-
chciały — tak jakby wojnę światową przegrał nie
Berlin, lecz Londyn i Nowy Jork.

Sztuka Niemcom się udało — ale metody te są
„dobre” na krótką metę. Na dalszą przyszłość nie
starczą — mogą doprowadzić do nowej, większej ka-
tastrofy, katastrof, których epilogiem — prędzej, czy
później — musiałaby być ruina Niemiec.

Metody wogóle tepe — jeżeli jednak okazały się
(choćby tylko tymczasowo) nie bezskuteczne gdzie-
indziej to cóż dziwnego, że zyskują poklask w Niem-

zech, śród narodu zaślepionego przez materializm i
wogóle tepego.

Idea — jaka przyswęta Hitlerowi — jest nonsen-
sem — w najlepszym razie, bo może to tylko mizy-
ga. Narodowy socjalizm — jest nie do pomyslenia,
bo dwa te pojęcia wzajemnie się wykluczają. Nie
wyklucza to w praktyce stworzenia dziwola, któ-
rych w obecnej dobie beznamiętności jest nie mało.

Idea grabieży prowadząca do niustannych za-
targów, grożąca katastrofą cywilizacji — jest zresztą
wspólna i Hitlerowi i Brüningowi. Różnica między
nimi stanowi tylko tempo, jeden chce szybciej, drugi
wolniej, — jeden jak bawół czy baran, drugi jak lis.

Historja, do której apeluje p. Hitler nie będzie tu
rozstrzygała pomiędzy prawdą a fałszem — a tylko
pomiędzy sposobami zabijania prawdy, szerzenia fał-
szu; między dwiema metodami rozboju.

Widowisko niepożądane, chociaż pocieszne.
Pamięć się Hillera na szczyty, wysuwanie swej kandy-
datury w sposób karykaturalny jest zabawne, ale
ta zabawa może skończyć się tragedją. Słaby Syzyf
niemiecki może rzucić ciężki głaz na drogę ludz-
kości — chociaż prędzej czy później ten głaz mu
się na głowę stoce. (stm.)

Z procesu jedenastu.

Kwestja „czy Piłsudski ma gwoździ, czy gwoździe
w głowie”.

W ósmym dniu procesu przeciw postom z Cen-
trolewu, słuchani są na początku świadkowie w spra-
wie wieceu posła Bagńskiego w Marszowicach. Wed-
ług świadka posterunkowego Obfiora, Bagński na-
woływał chłopów do udziału w kongresie krakow-
skim i radził zabrać ze sobą pały, bo się mogą przy-
dać.

— I co więcej mówił? — pyta przewodniczący.

— A mówił, że Marsz. Piłsudski ma gwoździe w
głowie.

Świadek bezpośredni tego nie słyszał, ale fakty
te spisał na podstawie zeznań gospodarzy Świdra,
Nawrota i Bednarczyka z Marszowic.

Zkoła i ci właśnie świadkowie stanęli przed
trybunałem sędziowskim. Prokurator stara się ich na-
prowadzić na to, że ich zeznania obecnie w sądzie są
wynikiem rozmów we wsi, świadkowie jednak temu
zaprzeczają. Jeden ze świadków stwierdza, że w
śledztwie sędzia przedłożył mu już gotowe, na ma-
szynie napisane zeznanie, pod które on miał się ty-
lko podpisać. Moment ten obrona kazała zamazać
w protokole.

Następnie wywiązuje się dłuższa badawca
świadców, czy Bagński użył słów pała, pałka czy
laska. Jeden stwierdza nawet, że Bagński kazał za-
brać ze sobą pałkę i chleb na drogę (do Krakowa).

Tak samo zawitała się sprawa owych gwoździ.
Według jednego świadków Bagński mówił, że Mar-
szalek Piłsudski ma gwoździe w głowie, według dru-
gich, że gwoździ.

Adw. Berenson przytacza do tego znaczną wa-
gę i powiada, że gwoździ w głowie a gwoździe
w głowie, to jest wielka różnica. Każdy działacz
państwowy ma przecież gwoździe w głowie.

Świadek Sobolewski stwierdza, że f. zw. pochód
do Krakowa odbył się w zupełnym spokoju, a na
zapytanie prokuratora odpowiada, że nikt z jego
uczestników nie miał przy sobie żadnych pałek ani
broń.

Zeznania świadków wywarły na sali sądowej
szczególne wrażenie. Komentowano je dosyć szcze-
gółowo. Ktoś nawet zauważył:

— Na wieceu w Marszowicach było 30 osób, teraz
przemówieniem, wygłoszonym na tym wieceu przysłu-
chuje się cała Polska i nie tylko Polska.

Po przerwie popołudniowej zeznaje Edmund Kry-
gier, referent prasowy Komisarjatu rządu. Stwierdza,
że nastrój prasy opozycyjnej zmniejszającej od poło-
wy roku 1929 staje się coraz bardziej bojowy. Ar-
tykuły miały charakter wyraźnie demagogiczny, zo-
hydzały rząd, wzywały do walki, do usunięcia sana-
cji i dyktatury oraz zapowiadały utworzenie rządu
robotniczo-własnościowego. Punkt kulminacyjny
trafił aż do czasu kongresu krakowskiego i do pe-
wnego stopnia przedłużał się jeszcze do 14. wrze-
śnia. Obecnie ton prasy jest znacznie spokojniejszy.
Mówi się tu prawdziwie o likwidacji rządu i dykta-
tury, ale niema już nawoływania do rewolucji.

Z koła zaczyna się blaskawicza i ciekawa wy-
miana pytań i odpowiedzi.

Adw. Berenson: Na jakiej podstawie konfisko-

wał?

Świadek: Na podstawie oceny referenta.

Berenson: A co konfiskowano? Czy wszystkie ar-

tykuły podlegające były konfiskowane?

Świadek: Tych rzeczy nie pamiętam.

Berenson: W zeznaniach pan mówi: „artykuły
te stwarzały wrażenie zamachu stanu”. Czy tego
typu artykuły zawsze konfiskowano?

Świadek: O ile wyraźnie nawoływały do zamachu,
to tak.

Berenson: Ja dokładnie zapisałem ten zwrot pań-
ski. A może nam pan teraz wyjaśnić, dlaczego nie
skonfiskowano „Nowej Kadrowej” (pismo grupy puł-
kownikowskiej) za ustęp, gdzie mowa o nawoływa-
niu do zamachu, do zniesienia konstytucji, o uło-
wianiu drogi pałką i ołowiem, o tem, że konstytucja
to wąż ropiejący?

Świadek: Nie mogę odpowiedzieć.

Berenson: Czy „Nowa Kadrowa” była kiedy
skonfiskowana?

Świadek: Była.

Na ławach obrońców i oskarżonych protesty:

— Nigdy.

Berenson: A czy naprzykład takie wyrażenie
„Nowej kadrowej” jak „rozcięcie odróżającego wrzdu”
który w postaci konstytucji toczy i zakaża organizm
narodowy”, nie jest nawoływaniem do zamachu na
konstytucję?

Świadek milczy.

Następnie pyta adv. Szurlej: Przy konfiskacji
musi się pan kierować jakąś przyczyną. Jaką?

Konfiskuje się artykuły, gdy kłamię lub zniewa-
ża.

— A co jest w tym usłupie „Chłop! zrobili po-
rząd”. Cierliwość ma swoje granice? Zniewagi
czy kłamstwo?

— Pan robi egzamin. Zresztą to jest demagogia.

— Aha, demagogia jest powiedzenie, że „Jer-
piwość ma swoje granice” (śmiech). Pod jaki to
artykuł kodeksu podciągnął pan ten ustęp przy kon-
fiskacji?

— Może to nie było konfiskowane.

— Czy pan zwrócił uwagę na ustęp pewnego
przemówienia w okresie ostrej walki z rządem, iż
„nadejście czasu, kiedy się będzie łamało kości pos-
łom”?

— Nie. Nie przypominam sobie.

— A jeśli panu przypominę, że tak się wyraził
ówczesny premier Ślask?

— Nie przypominam sobie.

Ostrz. Prager: Dlaczego nie skonfiskowano
w 1929 roku rozlepionych plakatów „Ligi Mocar-
stwowej”, gdzie posłów nazwano zdrajcami stanu
a Seim pomawiano o zdradę stanu?

Świadek: Nie pamiętam.

Ciołkosz: A czy ulotki B. B. ulegały konfiskacji?

Świadek: Ależ nie.

Ciołkosz przedkłada ulotkę B. B. z lutego r. b.
w której tłumaczono, dlaczego więźniowie siedzieli
w Brześciu i nazwano ich bandytami i złodziejami.

Po kilku dalszych pytaniach, sąd przerywa roz-
prawę do dnia dzisiejszego.

Z ostatniej chwili.

Continée terminu rozprawy

Leszno, 4. 11. Rozprawa apelacyjna p. Krzys-
tałowicza przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu
„Głosu” została w ostatniej chwili odroczone. Powo-
dem cofnięcia jest uwzględnienie wniosku pozwana
o zmianę składu sędziowskiego.

Anglia i Grecja.

Wzruszenie na Cyprze. — Dzieje wyspy. — Protektorat, okupacja. — Zaognienie się dawnego sporu grecko-angielskiego.

Gibraltar, Malta, Cypr i Egipt tworzą łańcuch obrony, który stworzyła sobie W. Brytania dla obrony drogi do Indji przez Suez i dla opanowania morza Śródziemnego, jako bazy operacyjnej. Powstanie na Cyprze przeciw Anglikom zaskoczyło nagle i Niemce rząd i opinie angielskie, które mają i tak dosyć kłopotów natury kolonialnej.

Anglia objęła protektorat nad Cyprzem w skutku wojny rosyjsko-tureckiej. Wówczas Anglia zawarła pakt defenzywy z Turcją, obowiązując się przysłać jej z pomocą w razie dalszych zakusów Rosji na terytorja tureckie. Wzajemnie za ten pakt ustąpił sułtan Anglii wyspę Cypr, jako bazę operacyjną dla ewentualnych działań pomocniczych w razie wojny z Rosją. Do paktu została dołączona ważna klauzula, opiewająca, iż o ile Kars zostanie zwrócony Turcji przez Rosję, Anglia ze swej strony zrezygnuje z okupacji Cypru i zwróci go sułtanowi.

Właściwym motywem i powodem zajęcia Cypru przez Anglików w owych latach była chęć ubezpieczenia drogi morskiej do Indji, gdyby jednak, jak stwierdza wojskowy historyk angielski, kpt. Orr, rząd brytyjski mógł wówczas przewidzieć, że Egipt dostanie się w ręce Anglii, byłby nie ubiegając się o Cypr, gdyż Suez i Port-Said są daleko lepszymi punktami oparcia.

Obecnie ruch powstańczy na Cyprze kierowany jest przez nacjonalistów greckich, domagających się przyłączenia wyspy do Grecji. Większość mieszkańców tej pięknej wyspy stanowią Grecy, którzy paląc krzyżem okiem na okupantów angielskich już w latach 80-tych. Okupacja brytyjska uważana była za prowizorium, którego logicznym zakończeniem miało być w poljeu cypryjskich — przyłączenie Cypru do Grecji.

Manifestacje progreckie datują się na Cyprze już od roku 1878. W r. 1907 delegacja Greków cypryjskich, złożona ówczesnemu ministrowi kolonii, Winstonowi Churchillowi, memoriał, w którym wyraża ona opinie, iż „ludność Cypru oczekuje z ufnością spełnienia jej gorących życzeń przyłączenia do macierzy, i wiary, że liberalne tradycje Anglii okażą się tak silne jak zawsze, gdy chodziło o wymiar sprawiedliwości dziełowej”.

Natomiast ludność mahometańska Cypru protestowała przeciw żądaniom Greków i wyrażała stałe gorące życzenie pozostania pod władzą Anglii. A ludność Cypru składa się z 274.180 Greków, 64.000 Turków, 2.540 Ormian, 3.600 chrześcijan. Różnice narodowościowe i wyznaniowe odgrywają zatem swoją rolę w dysharmonii dążeń, które wygrywała znowu Anglia, obstarując przy przedłużeniu okupacji wyspy.

Wojna światowa przyniosła ze sobą poważne zmiany w sytuacji na Bliskim Wschodzie. W tym samym dniu, w którym Turcja zgłosiła przystąpienie do mocarstw centralnych, proklamowała Anglia aneksję Cypru, jako odwet. W rok później (20. 10. 1915) oświadczył rząd W. Brytanji, iż gotów jest zwrócić Cypr Grecji, o ile przyłączy się ona do Wielkiej Ententy. Grecja nie skorzystała z tej oferty, która znowu Anglia przestała uważać za obowiązującą dla siebie. Z drugiej zaś strony Rosja utraciła w czasie wojny Kars i Ardagan na rzecz Turcji, przez co nominalnie winna była wejść w życie klauzula wspomnianego wyżej traktatu angielsko-tureckiego z roku 1878.

Manifestacje progreckie na Cyprze nie ustały i po wojnie. W r. 1929 udała się do Londynu delegacja z patriarchą Nikodemosem na czele i przedłożyła ministrowi kolonii memoriał, w którym żądała przyłączenia wyspy do Grecji, opierając się na jasno wyrażonej woli czterech płatków ludności. Ta sama manifestacja powtórzyła się w r. 1930, gdy znowu zjawiała się delegacja w Londynie u króla Jerzego V.

Obecnie rozruchy na Cyprze mają więc swoją historję, a ich punktem wyjściowym są układy międzynarodowe i formalne przyznanie Anglii.

A. B.

Dobre przykłady.

Przyspieszenie biegu pociągów i potaniecie biletów na kolejach czeskich.

Praga (Centropress). Aby przeciwdziałać konkurencji linii automobilowych, koleje czeskosłowackie postanowiły przyspieszyć szybkość pociągów a równocześnie obniżyć cenę biletów kolejowych. Jazdy będą przyspieszone nie tylko na liniach głównych, ale i lokalnych. Przedewszystkiem przyspieszone będą pociągi kursujące na odległość 100 km. W roku przyszłym opracowany będzie nowy rozkład jazdy i niektóre pociągi przyspieszone będą o 50 o/o. Ministerstwo kolei równocześnie zapowiada obniżkę cen biletów powrotnych w podróży do wszystkich większych miast, odbywanych w czasie od soboty popołudniu do poniedziałku przedpołudniem. Nie podlega wątpliwości, że zarządzenie to przyczyni się do wzmożenia się ruchu wycieczkowego. Bilety powrotne będą tańsze o 33%.

Sprawy wojskowe.

Rola dymu w czasie bitwy.

Poniższe uwagi i wskazania wybitnego fachowca francuskiego zainteresują każdego czytelnika, ze względu na żywy, barwny, obrazowy styl autora oraz ze względu na treść i wreszcie „na sąsiedów. Ostatni, dłuższy (zamieszczony w „Głosie”), jest p. Generała Fonville na temat rozbijania, wielkie wywołał wrażenie przez szczerze, jasne oświecenie sprawy i niezbitę argumenty.

W dawniejszych czasach narzekano na dym, który wydzielali proch przy strzelaniu, zdradzając tem samem położenie strzelających. Teraz zmieniło się to radykalnie, a przy systemie krycia się, pole bitwy wygląda dzisiaj, jak pusta szachownica. Dym zato zyskał znaczenie, jako zasłona celu przed okiem wroga. Już podczas ostatnich bitew w r. 1917 artylerja niemiecka używała granatów dymiących w celu oświecenia obserwatorów francuskich. To samo uczyniła potem nasza artylerja.

W Niemczech, w Rosji, w Ameryce poczyniono sporo doświadczeń z mgłą sztuczną w celu ochrony

przed atakiem powietrznym lub dla maskowania działów w marszu. Trzeba jednak wybrać odpowiednią porę i warunki atmosferyczne, aby manewr ten się udał; często bowiem wykitający nagle obłok dymu może wskazać nieprzyjacielowi cel do ostrzału t. j. pewną przestrzeń, na której znajduje się żywy cel.

Duże zastosowanie znajdują teraz zwłaszcza w armji niemieckiej, świece dymowe, które nadają się do użycia przy dokonywaniu wywiadów konnych i motocyklowych. Zasłony dymowe nadają się doskonale do maskowania takich obiektów, jak n. p. mosty, brzozy rzeki, punkty obserwacyjne.

Niemcy stosują obie metody, ściśle chemiczną i artyleryjską. Ale możemy być pewni, że pracują oni nad nowymi sposobami, a może nawet mają już nowe środki, które utrzymują w tajemnicy. My z naszej strony, powinniśmy pracować również w tym kierunku.

Generał Fonville.

„Miesiąc Śląska”.

Na terenie województw: łódzkiego, lubelskiego, kieleckiego, krakowskiego, łowickiego, białostockiego, oraz wolińskiego rozpoczął się w dniu 1 bm. „Miesiąc Śląska”, organizowany przez Związek Obrony Kresów Zachodnich.

Na terenie Warszawy akcja propagandowa przeprowadzona zostanie w czasie specjalnego „Tygodnia Śląska”, który odbędzie się w czasie od 30 b. m. do 5 grudnia.

Powszechny spis ludności.

Udział młodzieży akademickiej. Jak się dowiadujemy, zgłosiło się do Urzędu Statystycznego przeszło 100 korporantów z Poznańskiego Koła Międzykorporacyjnego ofiarując swoje usługi przy spisie ludności.

Różne z P. K. P.

Budowa nowego wiaduktu w Warszawie. W najbliższym czasie kierownictwo przebudowy warszawskiego węzła kolejowego przystąpi do wykonania robót przygotowawczych do budowy wiaduktu na ul. Młynarskiej w celu urządzenia przejazdu w różnych poziomach dla pociągów linii średnicowej i dla ruchu ulicznego. Wiadukt ten będzie stanowił w przyszłości, po wybudowaniu linii średnicowej, połączenie ul. Tunelowej z ul. Szczecińską i Niemcewicz, leżących na południe od linii średnicowej. Wiadukt będzie się składał z dwóch przyczółków i środkowego filara żelaznego, podtrzymującego blaszaną konstrukcję dźwigarów.

W r. b. rozpoczęte będą roboty fundamentowe. sama zaś budowa ma być ukończona latem 1932 r.

Akcja oszczędnościowa na P. K. P. Ministerstwo Komunikacji, zmierzając do osiągnięcia jaknajwiększych oszczędności w gospodarce kolejowej, powołało do życia 4 specjalne komisje oszczędnościowe, które przeprowadzą badania wydatków w różnych gałęziach służby kolejowej. Są to komisje: ruchowa, drogowa, trakcyjno-warsztatowa i zasobowa oraz kolei wąskotorowych. Komisje będą miały zadanie wskazać sposoby lepszego wykorzystania materiału, sił roboczych jak też środków produkcji. W skład komisji wejdą przedstawiciele zainteresowanych Departamentów, Głównej Inspekcji Komunikacji, oraz Dyrekcji Kolejowych, na terenie których prowadzone będą badania. Prace komisji rozpoczną się już w najbliższym czasie (PAS.)

Zapomogi dla pracowników kolejowych. Uwzględniając trudne warunki życiowe pracowników kolejowych niższych grup uposażenia, utrzymujących liczne rodziny, którym cofnięcie dodatku stołecznego lub zmniejszenie dodatku kresowego najdotkliwiej daje się odczuć. Ministerstwo Komunikacji przyznęło począwszy od lipca b. r. pracownikom od X. do XVI. grupy uposażenia miesięcznego zapomogi, w wysokości 10 do 15% uposażenia miesięcznego zależnie od grupy uposażenia i stanu rodzinnego pracownika.

W bieżącym miesiącu Ministerstwo Komunikacji rozszerzyło te zapomogi na pracowników IX. grupy uposażenia. Niezależnie od tej pomocy materialnej Ministerstwo Komunikacji przyznało wszystkim Dyrekcjom dodatkowe znaczne kredyty na zapomogi dla pracowników na nie ze względu na specjalnie trudne warunki życiowe. (PAS.)

Katastrofa w kopalni.

Londyn. (A. T. E.) — W jednej z największych kopalni węgla w Szkocji położonej w m. Bow-bell wydarzyła się na głębokości 600 metrów pod ziemią katastrofa, której ofiarą padło 10 górników. Wybuch gazów podziemnych był tak silny, że w całej okolicy zadrzżały szyby w oknach. Na dno kopalni zjechała ekspedycja ratunkowa, która wzięła ze sobą 6 klatek z kanarkami, która wzięła ze sobą 6 klatek z kanarkami. Klaski umieszczono w chodniku, gdzie nastąpiła eksplozja. Ptaki wkrótce zdechły w powietrzu przesyconym trującymi gazami. Po 6-ciu godzinach ciężkiej pracy zdofano usunąć gruzy i znaleziono w miejscu katastrofy 6-ciu górników.

„Latający Holender”.

Kilku posłów do parlamentu holenderskiego zwróciło się — jak donoszą z Hagi — do ministra spraw wewnętrznych z żądaniem wytoczenia sprawy sądowej znanemu konstruktorowi i fabrykantowi samolotów Fokkerowi, który ogłosił niedawno, autobiografię p. t. „Latający Holender”.

Fokker w książce tej opowiada, między innemi, fakt przemycania w czasie wojny z Niemcami do Holandji całego podziagiu towarowego, zawierającego modele maszyn i aparatów lotniczych, co było jasnym wem pogwałceniem neutralności Holandji.

70 000 000 bezrobotnych.

Według statystyki Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie, cyfra bezrobotnych na całym świecie wynosi około 70 milionów osób. Ilość bezrobotnych w Indiach określa się cyfrą 40 milionów. Jedynym krajem, gdzie niema bezrobotnych, jest Japonia, a to dzięki pracom po najróżniejszych trzęsieniach ziemi.

Zbliża i zdaleka.

* Inwalidzi Wojenni. Prezes Rady Ministrów p. Prystor, przyjął delegację Związku Inwalidów Wojennych R. P. w osobach: prezesa zarządu głównego, pos. Karkoski, pos. Wagnera, oraz sekretarza generalnego p. Modelewskiego. Delegacja przedłożyła p. premierowi obszerny memoriał w sprawie p. p. szczenia bytu inwalidów wojennych, ich rodzin, oraz wdów i sierot po poległych. W memoriale omówiono zostały szczegółowo sprawy zaopatrzenia inwalidów, sprawy zatrudnienia i pomocy bezrobotnym, sprawy koncesji itd. P. premier przyoblać delegacji udzielenie odpowiedzi na przedstawione postulaty po dokładnem zapoznaniu się z treścią memoriału.

* Z Międzynarodowego Biura Pracy. W odpowiedzi na depeszę gratulacyjną min. Hubickiego do p. E. Mahatma z okazji jego wyboru na prezesa Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, prez. E. Mahatma nadesłał na ręce min. Sokala depeszę z prośbą o złożenie rządowi polskiemu wyrazów najgłębszej wdzięczności.

* Polska wystawa morska. Biblioteka Polska w Paryżu przygotowuje ciekawą wystawę, która wykaże nam dawne zainteresowanie się w Polsce morzem. Wystawa obejmować będzie zabytki, odnoszące się do żeglarsstwa, obrazy, sztychy, flagi, mapy, książki itp. przedmioty, które ilustrują zainteresowanie się morzem w Polsce w czasach historycznych.

* Francja kasuje nocną pracę. Związek robotników francuskiego przemysłu włókienniczego wystąpił obecnie do ministerstwa przemysłu z żądaniem wprowadzenia całkowitego zakazu pracy nocnej w fabrykach. Projekt ten w motywach swych stwierdza, że jest to jedyny sposób opanowania zarysowującego się w przemyśle włókienniczym ostrygo kryzysu. Zakaz pracy w fabrykach obowiązować ma w godzinach od 7 wiecz. do 6 rano, a w ten sposób zostałaby zniesiona we włókiennictwie francuskim praca na powodującą wzrost liczby bezrobotnych w tym przemyśle. Ministerstwo przemysłu ujęło te żądania w formie projektu ustawy, który wpłynął już do Izby Deputowanych. Ustawa będzie przewidywać, że wszelka praca pomiędzy godziną 8 wieczór a 6 rano uważana jest jako praca nocna.

* Szpiegostwo. Paryż. (P. A. T.) Jak donosi „Le Matin”, w departamencie Mozelli aresztowano b. oficera niemieckiego, barona von Berga, który prowadził działalność szpiegowską na terenie fortyfikacji francuskich.

* Katastrofa lotnicza w Ameryce. W Seattle (Stan Waszyngton) spadł samolot 5 osób, w tej liczbie jedna kobieta pomimoś śmierć. (PAT.)

* Dom towarowy dla murzynów. W najbliższym czasie w Los Angeles powstać ma olbrzymi dom towarowy, którego udziałowcami będą wyłącznie murzyni. Będzie on zaspakajał potrzeby ludności murzyńskiej. Również i personel składać się będzie wyłącznie z murzynów.

Z POGRANICZA.

W służbie chrześcijańskiego miłosierdzia.

Jak wiadomo, dnia 27. ub. mies. odbył się w Lesznie drugi z kolei kurs charytatywny z ramienia Rady Wyższej Stowarzyszeń Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Otwarcia kursu w obecności dość licznej gromady zainteresowanych pań, dokonała prezydentka Słow. Wincentek w Lesznie, p. burm. Kowalska, witała gości, a w pierwszym rzędzie ks. prof. Kowalskiego z Gniezna, dyrektora „Caritasu” ks. Wołkowskiego z Poznania, ks. prob. Wierzbickiego z Bojanowa, członka Rady Wyższej, ks. proboszcza Janikiewicza oraz delegację pań z Ramińska, Bojanowa i Kościana.

Pierwszy referat wygłosił ks. prof. Kowalski, o niebezpieczeństwach religijnych i społecznych czasów obecnych. Fundamentem, na którym wznoś się prawdziwe miłosierdzie to wiara, nadzieja i miłość. Patrząc okiem chrześcijańskim, człowiek ubogi przedstawia się nam jako Chrystus cierpiący i potrzebujący, bez wstygu zaś nie poprawimy serc ubogich, ani nie skłonimy im do dusz zubożających, by pokrzepić i rozjaśnić umiósłość, jak to nakazuje właściwe miłosierdzie w zrozumieniu zbawiennej nauki Chrystusowej. Drugim fundamentem miłosierdzia to nadzieja, przekonanie, że bez wiedzy i woli Boga niktom wlos z głowy nie spadnie. Wreszcie miłość, ten bodziec pierwszy i najsilniejszy, który nakazuje nam czynić dobrze innym, zbliżać się do biednych i obciążając im łyż, podnosić równocześnie do Boga.

Przeciw tym podstawom akcji miłosierdzia wystąpił z całą bezwzględnością i jeszcze walczą, nie przebiegając w środkach, nieprzyjaciele Kościoła Chrystusowego. Kościół tym atakom się oprze i załamuje, jak zawsze nad ziemi, ale wicherzenie sek-

ciarzy grozi wielkimi niebezpieczeństwami biednym, podkopując ich zaufanie do duchowieństwa i wiary, w której obronie stanąć powinni wszyscy, przede wszystkim zaś ci, co stojąc najbliższej pracy miłosierdzia, mogą łatwiej wpływać na biednych, i uczyć ich znosić swe ubóstwo, które zbliża do Chrystusa.

Niestety, szery się wśród nich w zastraszający sposób mienawność do swych dobroczyńców. Przycho- dzą do biednych podstępnie, którzy kierowani obli- dą, mówią im, że ci co dają, opływają w bogact- wa, a biednym dają tylko ochłapy ze strachu przed rewolucją. I tu właśnie rozpiera się wielkie pole dla pracy charytatywnej, niezaprzającej się nie- wstępczością, praca w myśli wskazówek św. Wincen- tego a Paulo.

Jak tę pracę wykonać w szczegółach, jakie są właściwe zadania Stowarzyszeń Pań Wincentek, o tem mówiła w swym pięknym referacie p. Lossow, członkini Rady Wyższej. Nadciął położyła prelegent- ka na opiekowanie się dziećmi, jako materialem naj- podatniejszym, potem nieobjętem przez chwały wie- dawstwa, a zatem najlepiej nadającym się pod za- stępek ziaran dobrych, mających później wydać ob- lity owce.

Na temat referatów wywiała się obszerna dys- kusja, w której poza pańkami, czynnymi w Stowarzy- szeniach przemawiali ks. Wierzbicki, ks. Woł- kowski oraz ks. prob. Janikiewicz. Chodzi o to, by nie trząść się żądnymi trudnościami i przeszkodami, a zabrać się do pracy z gorącym sercem.

Spodziewać się należy, że szereg rad i wskazó- wek, jakie panie usłyszały z ust referentów, dadzą nowego bodźca do wytrwania na odpowiedzialnem stanowisku.

Pragnienie pokoju i widmo wojny.

Nieodczyny rozwój instytucji, której dobra organizacja jest gwarancją dzielności Żołnierza.

Póły są od wieków znani z zamiłowania po- koju. Nigdy nie wyciągali ręki po cudze zie- mie, nie rozszerzali granic państwa drogą pod- bojów. Wstręt do gwałtu, do gwałtu nad innymi, przekładanie nawet „słomianej zgody” nad choćby „słotą wojny” — nie jest jednak dostateczną gwa- rantcją pokoju.

„Od powietrza, głodu, ognia i wojny” — modli się Naród nasz szczerze i gorąco, i dzieła temu nie- jeden pożar w zarodku zgaszony, niejedną huragan- zagroźnię zostali. Ale — chociaż żadnej nie chcieli- my — nawiedziło nasz kraj wiele burz i od wschodu i od zachodu.

Sasiadzi nasi nie mogą, nie chcą wyżyć się in- dywidualnymi żądnymi. I jedni i drudzy, ci z zachodu i ci z wschodu, zatrzymali w swych rękach jeszcze duże przestrzenie odwiecznej polskiej ziemi — i po- żądają nowych na nas zdobyczy. Szczególnie ci naj- bliżsi z zachodu. Wojnę uważają oni nie za nieszczę- ście, nie za ostateczny, najgorszy sposób rozstrzy- gnienia sporów pomiędzy narodami — lecz za rzetel- ny, najzupełniej słuszny, lecz zyskowny, za najszybszy i najgłówniejszy sposób wzbogacenia siebie i zniszczenia innych, aby na ich ruinach budować wła- sną potęgę. Wobec takich sąsiadów, którzy pła- nują odwieki, chociaż ich nikt nie skrzydli, którzy chcą się mieć na broniących tylko swego — trzeba

być wyjątkowo czujnym i zawsze przygotowanym na wszystko.

Łagodzenie cierpień, kłesk. Skoro taką jest rze- czywistość; skoro nasze pragnienie pokoju spoty- ka się z żądną gwałtów i zabójstw; skoro nie chce zniknąć z widowni widmo wojny — trzeba zawsze przysposobić się należycie na wszelki przypadek. Nie zamierzamy tu poruszać spraw dotyczących bez- pośrednio obrony kraju; pragniemy zwrócić uwagę na kwestię i zadania, które się z nią wiążą i na skut-eczność jej wpływów. Odporność żołnierska, obywatel- ska, kraju zależy w znacznym stopniu od łagodzenia cierpień, od pomniejszenia kłesk — od tego, jak się ze swej roli wywiąże, jak swe zadanie spełniać potrafi Czerwony Krzyż.

Rola, zadania Czerwonego Krzyża stają się wła- śnie w tym kierunku coraz większe, trudniejsze, od- powiedzialne. Rzecz zrozumiała: ulępszając (wyna- lazki, udoskonalanie broni, potęgowanie niszczącego działania środków wybuchowych, gazów), mnożą się (wzrost fabryk i ich produkcji), sposoby zadawania ran, cierpień — to przynajmniej równoległe z tym „postępem” iść humanitarna, błogosławiona sztuka kochania bólu, leczenia ranionych i ochrony ludności cywilnej.

Specjalnie na Pograniczu, specjalnie w Lesznie. Czerwony Krzyż — wiadomo obejmując siecią swej organizacji, działalnością swą cały świat, a Polskę

Czerwony Krzyż znowu wszystkie dzielnice państwa. Wszędzie więc powinny w odpowiednich ośrodkach istnieć i jaknajprawiej działać jego oddziały; wszę- dzie winni ludzie dobrej woli, patrijotyczni obywate- le przyczynić się do rozwoju tej szlachetnej i pozy- tecznej instytucji. Specjalnie jednak znaczenie posia- da ona na Pograniczu, na tym najważniejszym szachu obronnym Rzeczypospolitej; specjalnie w Lesznie, któ- re jako największe miasto, jako stolica Pogranicza Wielkopolski, powinno świadczyć podwójnie dobrym przykładem: doskonale, całowicie, wszechstronnie ob- myślanej organizacji i pracy oddziału P. C. K. — oraz żywym zrozumieniem doniosłości danej insty- tucji i ofiarnym poparciem jej dążeń przez społe- czeństwo.

Leszyński Oddział P. C. K. winien więc, zda- niem naszym, nie tylko nie ustępować innym (swym kolegom) w podobnych, ilością mieszkańców, terenem miastach i powiatach — ale swą ambicją i rozwo- jem znacznie je przesłaniać. Tego wprawdzie nie mówi przez ten P. C. K. p. mgr. dr. Trószyski, ale to sprawić może jego zapal gorący, praca nieustru- dzona dla tej przecież zupełnie umiłowanej sprawy, Zamierzaliśmy zrobić z p. dr. T. wywiad na ten temat — z tem było trudno. Ponieważ jednak dla „chcącego nie trudnego” więc z obserwacji włas- nej, z informacji p. mgr. dr. Trószyskiego zebrali- śmy materiał, którym chociaż nie w formie wywiadu ale mnikiewając tę samą treść dajemy w niniejszym artykule.

Drżymy rąkami, że rzecz arcyważna. Anna nasza na stopie wojennej potrzebuje 10.000 pędga- rek gotowych na każde żądanie do pracy. Cyfra skromna, jeżeli zważymy że Niemiecki C. K. posiada 2.102 drużyny sanitarne w sile 89.500 funk- cjonariuszów, — warto zaznaczyć, że japoński C. K. posiada 50.000 siostr. Gdzież nam do tego — a przecież Polsce z dwóch stron zagrożonej, potrze- ba by więcej niż Niemcom, których nikt nie zacho- piał i zaczął nie myśleć. — W Lesznie rozwija C. K. energiczną działalność nad zorganizowaniem największym ilościowym i jakościowym rozwojem drużyn, których jest 3 po 20 osób. Są to drużyny, dwie mesle (młodzież i starsi) i jedna kobieta. Oczywiście, oprócz zabiegów, pracy (ćwiczenia i wy- kłady, które wygłasza p. dr. T.) wymaga to wielkich kosztów (elwipunk, umundowanie), idących w ty- siące — ale drużyny te muszą być zawsze przygoto- wane (w czasie pokoju) i do wojny i na wypadek innych kłesk, jak powódź, pożar, epidemie, katastro- fy (naprz. niedawna eksplozja w Gdyni).

To też Lesz. C. K., jego prezes nie poprzestając na młotcie, chce stworzyć drużyny ratownicze także na terenie powiatu. Naturalnie w czasie obecnego kryzysu jest to rzecz arcytrudna. Tem większy suke- ces, jeżeli się uda. Pewnie dzięki usilnym staraniom powiedzie się. Są w tym kierunku dobre widoki przedewszystkiem w Rydzynie, gdzie miejscowy bur- misz okazuje wielkie zainteresowanie dla sprawy.

Koła Młodzieży C. K. będące przedmiotem u- silnych starań, jako najlepsza gwarancja najszerzego rozwoju, przyszłości instytucji — rozwijają się bar- dzo pomyślnie. Dzięki umiejętności i wpływom kierownictwu inspektora szkolnego, p. Tyoczwel- go, należy do kół na terenie powiatu kilkadziesiąt dzieci. Młodzież przyzwyczają się do przestrzegania zasad higieny, kształci umysł i serce w myśl hasła: Pomagaj bliźniemu — Czyż dobrze!

N. A. LEIKIN

Nasi Zagranicą

POWIEŚĆ HUMORYSTYCZNA.

Przełożył z rosyjskiego Sebastian Arhens.

Obiad kosztuje tu trzy marki. Zajmij przedko- miejsce — mówi do meza.

Tem, długo się nie namyślając, odsuwa krzesła od stołu i chce usiąść ale lokaj nie puszcza go i belkocze coś po niemiecku. Mikołaj Iwanowicz wy- trzeszcza na niego oczy.

Wio? Was? Chcemy coś zjeść... Essen... mittag essen — mówi Głafira Siemionowna.

Kelner rzucił wyraz depesza. Podchodzi do stołu swaj panowie, wymieniają helnerowi swoje nazwi- ska siadają do stołu na tych samych miejscach. Mikołaj Iwanowicz myślał zająć dla siebie

— Cóż to takiego? — burcza się kupiec. Czeka- kimy, żeby coś zjeść, przychodziliśmy wreszcie na stację i nie chcą nas nakarmić a nie pozwalają nawet usiąść. Jednym wolno, drugim miel. Te same pomiędzy placę za przejazd!

Lokaj mu na to coś odpowiada, wspominając depesze. Przy stole znalazł się wreszcie jakiś rośja- nin. Widząc, że jego rośdanie nie mogą zrozumieć, co on chłodzi, stawa się wszystko wytłumaczył.

— Tu dają jeść tylko na zamówienie... Trzeba było zamówić obiad z drogi — mówi. — Czy pan depeszuje?

— Co za depesza? Co za zamówienie obiadu? Lokaj porządził Głafira siemionowa — zwraca się Mi- kołaj Iwanowicz do żony. — Burżożki panu dno- się chce jeść i pić. Czy to możliwe, żeby burż- żożki nie można było nie dostać do zjedzenia i picia?

— Owszem można à la carte co tylko dusza za- pragnie...

— Hej! panie stupus, kelner! Essen! Dawaj no tu coś essen i bier trinken! — błaga kupiec. — Cwej porcje.

Podchodzi kelner, prowadzi małżonków do dru- giego stołu, podsuwa im krzesła i podaje kartę.

— Co ja będę z karty wybierać, braciezku! Daj dwa kotlety, lub dwa befsztyki.

— Zwei Colleten? O ja... odpowiedział kelner i biegnie po zamówione potrawy, lecz w tejże chwili wchodzi stróż stacyjny i mamroce coś po niemiecku, wspominając Berlin.

Pasażerowie z pośpiechem podnoszą się od stołu i reguluja rachunki.

— Cóż to takiego, na Boga? Czyżby już pocąg odeszł? Znowu trzeba będzie o suchej gębie je- chać dalej. Berlin? — pyta stróż.

— Berlin.

— Głazki! Jedni, mo spóźnili się!

Małżonkowie zrywają się od stołu. Kelner za- gada imi drogo, trzymając półtutek z obstarowa- niami kotletami.

— Nie mamy czasu! Nie mamy! woła Mikołaj Iwanowicz. Daj te przedzie kotlety, weźmiemy je za sobą. Kładź do chustki od nosa... ot, tak... Gła- szaj! burż chłdzi ze stołu... zjemy w wagonie! Hej, czelwielku! Miesz! masz pieniądze... Dwa półruble... Mikołaj Iwanowicz wręcza.

Wybiegają z sali restauracyjnej.

— Mikołaju Iwanowiczu! Mikołaju Iwanowiczu! gubią spódnicę! — woła żona.

— Nie czas na spódnice, mamusiu, machaj!

Wyskoki na peron, skoczyli ku pocągowi i do wagonu.

V.

— Głazki! Jedni się podzieli nasze poduszki i wsiadli — zawołał przestraszony kupiec, znalazłszy się razem z żoną w wagonie.

— Mój Boże, złodzieje! Czyżby ukradli wszyst- ko? — zalamala ręką Głafira Siemionowna. — Albo ukradli, albośmy wsiadli nie do tego wagonu. Tak, to nie ten wagon, bo nasz miał szare obicie, a ten ma jakieś rude. Wychońdź przedzie, skacz!

Mikołaj Iwanowicz rzucił się ku zamkniętym z zewnątrz drzwiom przedziału, szybko otworzył ołno i zawołał:

— Hej, herr, herr konduktor... otwieraj... wsi- adłamy do innego wagonu.

Lecz pocąg już ruszył i szedł coraz przedzie. Na krzyk nikt nie zwrócił uwagi.

— Swatci! Pańscy! Cóż zrobimy bez poduszki i walizek? Bulki, ser, kawior wszystko mamy w wa- gonie. Ami się, połozyc, ani kolacji zjeść. Przecież te dwa kotlety, cośmy z bufetu wzięli, to za mało dla nas, bo coż to wreszcie za kotlety!... Nawet na tą nazwę nie zasługują... Takie są małe, że obydwie zmieszczą się w jednej dłoni, — ładala Głafira Siemionowna.

— Nie wreszcie, nie lamentuj... Na następnaj sta- cji przesiadamy się do swojego przedziału, — po- ciechał ją Mikołaj Iwanowicz. — Poszukamy to i majdzienki.

— Jakże tu przesiadki! Jak tu znaleźć wagon, jeśli pocąg nawet przez dwie minuty nie stoi na przystanku. Ledwie wyskoczysz, a pocąg już ru- sza... A prztem teraz wczor, nie dzień: jak tu szukać?

Jakiś niemiec w szlafmycy, który siedział w tym przedziale, widząc ich niepokój, zapytał o coś po niemiecku, ale go nie zrozumieli i tylko wytrę- szczyli oczy. Niemiec powtórzył pytanie i dodał wy- raz „Hamburg”.

— Czekaj. Zdaje się, żeśmy nie wiedli do na- szego pocągu. Szwab coś mówi o Hamburgu, — przemówił przelękniona Głafira Siemionowna, — zwracając się do meza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Poznania.

R. K. Ogłosimy jeszcze obszerniej, w jutrzejszym „Przyjacielu Rolnika”. O ile Pan życzy sobie wziąć udział, to możemy Mu służyć gotową do podpisu oficjalną deklaracją, których pewien zapas posiadamy w redakcji.

L. N. List Pański był wystany w tym samym dniu, kiedy ukazał się „Głosie” artykuł na temat zwyczaj żyła, zawierający odpowiedź na Jego pytanie.

O. R. Owszem, o wpływie zawodu na zdrowie, czyli o tem jakiego zawodu ludzie żyją najdłużej, znajdzie Pan ciekawe dane statystyczne w dodatku naszym „Ognisko Domowe” w rubryce: Zdrowie — zapewne w najbliższym numerze.

W. Z. Dziękujemy za uznanie, ale życzone przez Pana wznowienie szerszych przeglądów prasowych jest wielce utrudnione i z tego względu, że cytowanie wyłącznie głosów pism opozycyjnych mogłoby wzbudzić wątpliwości, co do naszego stanowiska bezpartyjnego — a znowu na łamach prasy sanacyjnej niema nic godnego większej uwagi, zasługującego na omówienie. Względem wulgarności tonu i czczości odezwań. Są, oczywiście wyjątki, co do poziomu i treści, ale znowu zbyt długie, trudne z tego względu do czytania i wymagające obszernych zastrzeżeń. Życzenie Pańskie weźmiemy jednak pod uwagę i będziemy się starać im w miarę możliwości zadośćuczynić.

K. S. Ukazywając się hodowców i wogóle wszelkich sekciarzy w szatach kapłanów katolickich jest nietylko zagrażająca spokojowi publicznemu promokacją, ale i przestępstwem karygodnym z punktu widzenia prawa. Dotyczące to sprawy brzemienne artykułów obowiazujących ustaw drukarskich swego czasu w „Głosie”. Również były w piśmie naszym drukowane wiadomości o karach, wymierzanych przez sądy i o interwencji polci. Miało to miejsce we wszystkich dziesięciu krajach, bo i w b. Kongregacji i w Małopolsce i na Pomorzu.

ŚWIECIECHOWA.

śa) Grupa Związku Inwalidów Wojennych R. P. Świeciechowie. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę, dnia 8. listopada br. o godz. 2 po poł. w lokalu p. Kędziory. Szanownych członków i sympatyków uprzejmie zaprasza Zarząd.

KRZEMIENIEWO

ko) Na emeryturę. Dnia 29. października b. r. odbyło się w Krzemieniewie posiedzenie Rady szkolnej miejscowej, na którym oprócz innych spraw powzięto następującą uchwałę: Ponieważ dotychczasowy kierownik naszej szkoły i sekretarz naszej Rady szk. m. A. Adam Kajzar przechodzi z dniem 1. listopada br. po 45 letniej pracy nauczycielskiej w stan spoczynku, więc przewodniczący p. Fr. Dutkowiak podziękował zażród w serdecznych słowach p. Kajzarowi za gorliwość i szczerą 10-letnią pracę w szkole i poza szkołą i namienił, że p. Kajzar bez względu na wyznanie religijne pozyskał sobie w wysokim stopniu miłość i zaufanie obu narodowości całej gminy i z tego powodu stawil wniosek, aby Rada szk. m. uchwaliła p. Kajzarowi za jego wierną i owocną pracę w naszej szkole i gminie na pamiątkę przyznać mu Dyplom dziękczynny i pochwalny. Wniosek ten Rada szk. m., składająca się z 6 Polaków i 1 Niemca, przyjęła jednogłośnie. Członkowie p. Stechowik i p. Schlecht postarali się u artysty malarza p. Rozpędowskiego w Lesznie o wykonanie tego dyplomu. Pana Kajzara wwruszyła bardzo ta uchwała i podziękował gorąco na tę ładną pamiątkę. Równocześnie namienił p. Kajzar, że Rada szkolna miejscowa w Krzemieniewie uchwala nie tylko odchodzącego kierownika szkoły, ale i także samą Radę szkolną i całą gminę, ponieważ jest to pierwszy nauczyciel z Krzemieniewa a może i z całego Województwa, który się może pochwalić takim wyszczególnieniem. Przy końcu posiedzenia odezwał się p. Kajzar do Rady szkolnej miejscowej w następujących słowach: Wielce szanowni i kochani Panowie! Z dniem 1. listopada b. r. przechodzę na emeryturę i za kilka dni opuszczam Krzemieniewo, gdzie pracowałem od 1. marca 1922 r. Szkole i gminie opuszczam z czystym sumieniem, bo chociaż jestem religij ewang. i prowadziłem oprócz kierownictwa całej szkoły oddział niemiecki, gdzie udzielałem, jako rożny polak z Śląska Cieszyńskiego i języka polskiego nie tylko z obowiązku ale i z miłości dla naszej wkrzeszonej Ojczyzny i byłem, jestem i będę dla naszego Państwa nie tylko wiernym obywatelem lecz także gorącym patriotą. Dzieci niemieckie zawsze napominałem, aby się chętnie uczyły polskiego języka i aby przez całe życie były wiernymi obywatelami i kochały zawsze nową Ojczyznę, ponieważ każda Władza jest przez Pana Boga ustanowiona. Zegnam się z Wami, kochani Panowie i życzę Wam, abyście z mego następcy byli jeszcze bardziej zadowoleni, jak ze mnie, aby szkoła w Krzemieniewie kwitła i aby z niej wychodząca młodzież żyła zawsze Bogu na chwałę, rodzicom na zadość a społeczeństwu i naszej drogiej Ojczyźnie na pożytek. Z szczerego serca życzę Wam wszystkim i Waszemu rodzeństwu zawsze i wszędzie, gdzie się tylko obracać będzie, zdrowia, szczęścia i najlepszego powodzenia. Niechaj Was Pan Bóg, Wasze działki, Wasze domy i pola, Wasz dobytek, Waszą gminę i naszą drogą Ojczyznę od wszystkiego złego chroni i hojnie błogosławi, aby nasza Polska była wielką i potężną. Tego nam Panie Boże daj! Zostawiając z Bogiem szanowni i mili Panowie! (K.)

P) „Sześćset lat stosunków polsko-niemieckich”. W celu uczczenia 600-letniej rocznicy Bitwy pod Płowcami oraz z racji „Miesiąca Propagandy Śląska” Związku Obrony Kresów Zachodnich nżel podparte organizacje urządzają w dniu 7. listopada br. o godz. 70-tej w Auli Uniwersytetu Poznańskiego Wielką Akademię p. t. „Sześćset lat stosunków polsko-niemieckich” z następującym programem: 1) Marsz z Oratorjum „Quo Vadis” F. Nowowiejskiego, wykoną mistrzowska orkiestra 58 p. p. pod batutą p. kpt. Chmielewicz, 2) Zagajanie przez p. Prezydenta m. Poznania Cyryla Ratajskiego, 3) Pieśń „Bożurodzica” w opracowaniu na ork. wojskowa M. Chmielewicz, wykoną orkiestra 58 p. p., 4) Odczyt „Sześćset lat stosunków polsko-niemieckich”, wyłoży dr. Ludwik Ręgorowicz z Katowic, 5) a. Pieśń ludowe śląskie w opracowaniu prof. Nowowiejskiego i prof. Wiechowicza, b. „Balada o Florianie Szarym” z op. „Rokiczan” Stanisława Moniuszki do słów Józefa Korzeniowskiego, wykoną chór męski „Echo” pod dyr. prof. Feliksa Nowowiejskiego (Partię solową wykoną p. prof. Heising), 6) Pieśń śląskie, odpiewa p. Zmigród-Fedyczkowska, 7) fortepianie p. prof. Nowowiejski, 7) Polonez As. Dur Fr. Chopina, wykoną orkiestra mistrzowska 58 p. p. pod batutą p. kpt. Chmielewicz. Akademią poprzedzona będzie pochodami organizacji P. W. i W. F. oraz uroczystym apelem na Pl. Wolności o godz. 19-tej, z przemówieniem przewodniczącego Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. p. dra. Lucjana Sokolowskiego, odpaleniem ognisk i odsłonięciem Hymnu Narodowego. Do udziału we wszystkich tych uroczystościach wyzywa ogół społeczeństwa poznańskiego: Miejski Komitet Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego oraz Komitet Wykonawczy „Miesiąca Propagandy Śląska” Związku Obrony Kresów Zachodnich.

P) Rolnik i wędrowny nauczyciel oskarżeni o szpiegostwo. Przed sądem apelacyjnym toczył się ciekawy i wielce charakterystyczny proces. Na ławie oskarżonych zasiadli — 45 letni Emil Neymann, rolnik

z Ostrowa który miał za sobą wyższe wykształcenie (szkoła rolnicza w Koesteritz) i Erwin Wolski, również z Ostrowa, wędrowny nauczyciel. Oskarżonych bronił adwokat Grzegorzewski. Akt oskarżenia zarzuca obom, że okres wyborów wykorzystali jako czas, w którym niepostrzeżenie mogli zdobyć wiadomości ewentualnie cenne dla wywiadu i zabronione do publikowania. Obaj uprawiali agitację przedwyborczą na rzecz partii niemieckiej i to w pasie granicznym. Nie byłoby w tem zresztą nic karygodnego, gdyby nie to, że zbierali oni prztem wiadomości o stanie koleinictwa nad granicą i budowach szkolnictwa a nawet dane te ogłosili w pismach niemieckich w Polsce Lissar Tageblatt itp. Wobec tego sąd 1-szej instancji za przekroczenie paragrafu 11-go skazał ich każdego na 3 i pół miesiąca więzienia. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Wyrok ogłoszony będzie w czwartek.

P) Śmiertelne porażenie prądem elektrycznym. Straszny wypadek wydarzył się onegdaj w pobliżu kościoła na Górczynie. Nad naprawą przewodów elektrycznych pracował na słupie 30-letni monter Elektrowni Miejskiej Eugeniusz Szyfter. W pewnym momencie przechodnie zauważyli, że naprawiający przewody monter wykonał jakieś dziwne ruchy i z bolesnym łękiem zawisł na drutach, poczem jakby zmarł. Wobec tego, że nie można się było dostać od razu do wiszącego na stosunkowo znacznej wysokości, przechodnie zawezwali pomocy pogotowia ratunkowego. Niestety okazało się, że było już za późno, bowiem nieszczęśliwy zmarł na miejscu, rażony prądem o wysokim napięciu. Śledztwo ustali — kto był winnym wypadku i dlaczego pracownik nie był podczas tak niebezpiecznego zajęcia dostatecznie zabezpieczony.

P) Z teatrów poznańskich. Teatr Polski: Środa, 4. 11. „Młody las”. Czwartek, 5. 11. „Młody las”. Piątek, 5. 11. „Młody las”. Teatr Nowy: Środa, 4. 11. o godzinie 7,15 i 9,15 wielka rewja „Humor krzepi”. Czwartek, 5. 11. o godz. 7,15 i 9,15 wielka rewja „Humor krzepi”.

—o—

WIELKOPOLSKA.

w) Kościan. (Sąd uwalnia, policja konfiskuje). Onegdajszy numer „Gazety Polskiej” wychodzący w Kościanie, został skonfiskowany, jak wiele innych pism polskich, za szczegółowe sprawozdanie z procesu przeciw więźniom brzeskim. Konfiskata ta została jednak przez Sąd Grodzki uchylona. Całkiem jednak niespodzianie zjawił się w redakcji, jak podaje sama „Gazeta Polska”, posterunkowy P. P. dokonujący na rozkaz referendarza p. Marskiego konfiskaty tego samego ustępu, którą sąd Grodzki już poprzednio od konfiskaty uwolnił i który, dzięki temu, redakcja wspomnianego pisma powtórnie wydrukiwała. Razem z „Gazetą Polską” należy się dziwić postąpieniem władzy administracyjnej, która całkowicie porwała postanowienie sądu.

POMORZE.

p) Toruń. (Wykonanie dwóch wyroków śmierci). Wczoraj rano został wykonany wyrok kary śmierci na dwóch bandytach, skazanych przez sąd doraźny. Pan Prezydent Rzeszypolitei nie skorzystał z prawa łaski. Skazani Klamczyński i Schltke straceni zostali przez powieszenie na dziedzińcu więzienia toruńskiego.

p) Gdańsk. Nowe defraudacje i nadzycia. W gdańskim urzędzie zakładów użyteczności publicznej odkryto ponownie nadzycia, których dopuścił się inkasent, 44-letni Karol Grafke. Dotychczas stwierdzono, że wspomniany urządek z powodu malwersacji Grafkego poniósł straty na przeszło 5000 guldów gd. Władze śledcze spodziewają się jednak odkrycia jeszcze większych nadzyc. Defraudant został aresztowany i oddany władzom sądowym.

MAŁOPOLSKA.

mp) Lwów. (Proklamowanie strajku generalnego w przemyśle naftowym). Zjazd delegatów „Centralnego Zw. robotników przemysłu naftowego”, „Związku Górników” i „Związku robotników przemysłu metalowego”, odbyty w niedzielę w Boryslawiu przy udziale 100 delegatów ze wszystkich zagłębi, uchwalił jednogłośnie proklamować strajk generalny w przemyśle naftowym. Termin wybuchu strajku wyznaczyła komisja z 10-ciu osób, wybrana na zjeździe, która sformułowała również postulaty robotników. Na czele komisji stoi sekretarz C. K. W. P. S. Bocian z Krakowa.

Przeciw samobójstwom.

Według statutu działających u nas towarzystw i instytucji ubezpieczeniowych, w razie samobójstwa ubezpieczonego premja jest wypłacana rodzinie, wzgl. osobom wskazanym w polisie, pod warunkiem, że samobójca targa się na swe życie nie wcześniej, jak po dwóch latach od chwili ubezpieczenia. Zastrzeżenie to ma na celu zapobieżenie samobójstwom z premedytacją, w celu otrzymania premji.

Opcenie opracowany jest projekt ustawy, mający na celu zwalczenie epidemii samobójczej. Projekt ma polegać na tem, że premja nie będzie wypłacana

spadkobiercom, z wyjątkiem wypadków ubezpieczalności ubezpieczonego lub udowodnienia niezbieżności faktów wyjątkowego rozstroju nerwowego, choroby umysłowej i t. p.

Według danych, posiadanych przez instytucje ubezpieczeniowe, wypadki samobójstwa ubezpieczonych nie są zbyt częste, nie przekraczają nawet 1 procenta wszystkich wypadków zgonów, które powodują konieczność wypłaty premji. Dotychczasowe doświadczenie stwierdza, że dwa lata „namysłu” najzupełniej wystarcza, aby nawet uporczywego samobójcę odwieść od zamiaru dobrowolnej śmierci. To też wypadki samobójstwa wśród ubezpieczonych są na ogół dość rzadkie.

Na gruncie warszawskim w ciągu ostatnich paru lat znany jest tylko jeden wypadek, kiedy pewien inżynier zabiegał w kilku instytucjach o ubezpieczenie go z terminem obowiązującej wypłaty premji wcześniejszym aniżeli dwa lata, w razie samobójstwa. Krajowe towarzystwa ubezpieczeniowe, podejrzewając zamiar planowanego targnięcia się na życie, odmówiły zawarcia umowy ubezpieczeniowej, a inżynier ów zaasekurował się w towarzystwie zagranicznym — i i stotnie zakończył życie samobójstwem. — K.

Podatki platne w listopadzie.

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w miesiącu listopadzie 1931 platne są następujące podatki:

- 1) do 15. listopada b. r. — państwowy podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w miesiącu październiku b. r. przez przedsiębiorstwa handlowe I. i II. kategorii i przedsiębiorstwa przemysłowe od I. do V. kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;
- 2) do 15. listopada b. r. — wpłata II. raty podatków gruntowych za bieżący 1931 rok oraz wpłata 1/4 części zaległości w podatku gruntowym według stanu na dzień 31 marca 1931 r. w przyrządzeniu Min. Skarbu z dnia 20. kwietnia 1931 r. L. D. V. 7461/1/31 (Dz. Urz. Min. Skarbu z dnia 11 maja 31 r. Nr. 13 poz. 219);
- 3) w ciągu listopada b. r. — wpłata państwowego podatku od nieruchomości za III. kwartał br., tudzież podatku od lokali i od placów niezabudowanych za IV. kwartał b. r.;
- 4) w ciągu listopada b. r. nabywanie świadectw przemysłowych i kart restrykcyjnych na rok 1932;
- 5) do 7. listopada b. r. — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, potrącony w ciągu mies. paźdz. b. r. Nadto platne są w listopadzie b. r. zaległości odroczone na raty z terminem płatności w listopadzie b. r., tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również w tym miesiącu.

Dolar amerykański	1	8,85-84
Funt angielski	1	32,74
Frank francuski	100	34,90
„szwajcarski	100	173,37
Marka niemiecka	100	208,95
Guldeny gdańskie	100	173,82

Program „Radja Poznańskiego”

Czwartek, 5. listopada.
7.15 Gazeta Poranna R. P. 11.40 Dodatek do Gazety Porannej R. P. 12.00 Sygnał czasu. 12.35 Koncert dla młodzieży. 14.00 Notowania giełdy pieniężnej. 14.15 Komunikaty gosp. roln. 16.50 Miesięc propagandy Śląska. 17.00 Żywy dziennik literacki. 17.20 Toram literatury i poezji. 17.35 Koncert popoł. 18.50 Lekcja języka ang. 19.05 Higijena słowa. 19.10 Feljton roln. p. t. „Produkcja i przetwórczość holenderska w świetle kryzysu”. 19.25 Nadprogram z tust. muz. 19.45 Dodatek do Gazety Porannej R. P. 20.00 Roln. skrzynka radiowa. 20.15 Koncert wesoły. 21.25 Słuchowisko p. t. „Wielki człowiek do natchnień”. 22.10 Dodatek do gaz. por. R. P. 22.15 „Sztuka taneczna”.

Program „Radja Warszawskiego”

Czwartek, 5. listopada.
11.40 Przegląd Prasy Krajowej PAT. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dzień bież. 12.10 Urz. kom. meteor. 12.15 Odczyt rolniczy pt. „Wstępujemy do szkół rolniczych”. 12.35 Koncert szkolny. 14.45 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.05 Komunikat gospodarczy. 15.15 Komunikat LOPP. 15.25 „Wśród kłuszek”. 15.45 Kom. dla żegluga i rybaków. 15.50 Program dla dzieci starszych. 16.20 Lekcja języka francuskiego. 16.40 Muzyka. 17.10 Odczyt ze Lwowa. 17.35 Koncert popołudniowy. 18.50 Rozmaitości. 19.15 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.25 Program na dzień następny. 19.30 Płyty gramofonowe. 19.45 Prasowy Dziennik Radiowy. 20.00 Feljton z Krakowa. 20.15 Muzyka lekka. 21.25 Słuchowisko Al. Fredro: „Wielki człowiek do natchnień”. 22.10 Dodatek do Pras. Dzien. Radj. 22.15 Urz. kom. meteor. 22.20 Wiadomości sportowe. 22.25 Muzyka lekka.

**Chcesz mieć Polskę potężną
kupuj tylko towar krajowy!**

Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu

Warunki	Handel hurtowy, naryteł Poznań ładunek wago nowo, dostawa bieżąca za 100 kg. Poznań, dnia 3. 11. 1931 Ceny transakcyjne.	
Zyto 90 tonn par. Poznań	Uspokojenie stałe.	23.00
Pozenica	Uspokojenie stałe.	22.25—22.75
Jęczmień a) 64—66 kg.	Uspokojenie stałe.	22.10—23.00
Jęczmień b) 68 kg.	Uspokojenie stałe.	23.80—24.50
Jęczmień browarowy	Uspokojenie stałe.	26.50—27.50
Owies	Uspokojenie stałe.	22.50—23.00
Maz. zwinia 68 kg. w. w. wor.	Uspokojenie stałe.	34.00—35.00
Maka pszenna 65% w. work.	Uspokojenie stałe.	33.75—35.75
Otręby żytnie	Uspokojenie stałe.	15.75—16.50
Otręby pszenne	Uspokojenie stałe.	15.00—16.00
Otręby pszenne (grube)	Uspokojenie stałe.	16.00—17.00
Rzeżak	Uspokojenie stałe.	33.00—33.00
Groch	Uspokojenie stałe.	33.00—33.00
Groch Victoria	Uspokojenie stałe.	33.00—33.00
Groch Folgera	Uspokojenie stałe.	25.00—26.00
Ziemniaki iadalne	Uspokojenie stałe.	2.50—2.80
Ziemniaki fabryczne za kilo %	Uspokojenie stałe.	0.00—0.16%

Z poznańskiego targu na bydło.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji notowania cen.
Poznań, dnia 3 listopada 1931 r.
Sprzedano: kółw 59, buhaje 115, krów 271, świn 2144
cieląt 532, owiec 228, razem 3349 zwierząt.
Płacono za 100 kg. żywej wagi:
BYDŁO
Woty:
Pełnomięsiste wytuczone niezaprzęgane 80—90
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3 62—70

Mięsiste tuczone starsze	49—55
Mięsiste odżywione	4—6
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	64—77
Tuczone mięsiste	54—66
Nie tuczone, dobrze odżywione starsze	48—53
Mięsiste odżywione	4—6
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	80—90
Tuczone mięsiste	66—78
Nie tuczone, dobrze odżywione	46—62
Mięsiste odżywione	3—4
Jalowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	80—90
Tuczone mięsiste	66—78
Nie tuczone, dobrze odżywione	46—62
Mięsiste odżywione	3—4
Młodzież:	
Dobrze odżywione	44—50
Mięsiste odżywione	38—44
Cielęta:	
Najprzebieżniejsze cielęta wytuczone	92—100
Tuczone mięsiste	80—90
Dobrze odżywione	70—78
Mięsiste odżywione	60—68
OWCE:	
Wytuczone, pełnomięsiste jagnięta i młodzież	80—90
skopy	62—70
Tuczone starsze skopy i maciorki	40—48
Dobrze odżywione	40—48
SWINIE (TUCZNIKI)	
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi	112—118
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	102—108
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi	92—98
Mięsiste swinie ponad 80 kg	82—88
Maciorki i późne kastraty	90—95
Swinie bekonowe	82—88

Przebieg targu bardzo spokojny.

Koniec działu redakcyjnego.

Redaktor naczelny: Stefan Machalewski.
Redaktor odpowiedzialny: Szymon Majewski.
Za dział ogłoszeń odpowiada: Stanisław Szal.
Członkami Drukarni Leszczyńskiej Sp. z o. o. w Lesznie.

KINO PALACE

Zawładowienie! Niniemam mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność — iż od Jutra, czwartku — zaczynamy wyświetlać najnowszą produkcję europejskiej
BOMBY NAD MONTE CARLO

który to film po rekordowym pozwoleniu w największym kinie w Warszawie będzie wyświetlany poraz pierwszy w Wielkopolsce w Lesznie, jeszcze przed Poznaniem — wobec czego na jutrzejszą premierę jaknajmniej przebieglej zapraszamy Szanowną Publiczność.

Z poważaniem Dyrekcja Kina Palace.

Przetarg

na przebrukowanie ulicy św. Mikołaja
odbędzie się

dnia 9. bm. o godz. 11-tej w Miejskim Urzędzie Techn.
w ratuszu w Lesznie pokój nr. 16.

Formularze ofertowe otrzymać można podczas godzin służbowych we wyżej wymienionym Urzędzie za opłatą 2.—zł, gdzie również udziela się potrzebne informacje. Do oferty należy dołączyć podpisane warunki techniczne oraz kwit z Główniej Kasy Miejskiej na złożone wadium we wysokości 200.—zł. Spóźnionych ofert nie uwzględnia się. Magistrat zastrzega sobie wybór reflektanta.

(—) Sobkowiak, burmistrz.

LICYTACJA PRZYMUSOWA

W piątek, dnia 6. bm. o godz. 1 w poł. sprzeda-
wać będą przy ul. Średniej 4

1 maszynę do szycia 2 stoliki nocne i dwa
stojaki

najwięcej dającym za gotówkę.

L. rej. 4230-31. Nawrocki, kom. sądowy w Lesznie.

Codziennie świeże mleko

sprzedaje w moim interesie

L. Gawroński, Bojanowo, Rynek nr. 31

Zgubiłam

w pociągu Leszno—Gostyń legitymację państwową, na nazwisko Pelagia Dzikowska, nauczycielka z Semina, żeńsk. w Lesznie. Uczciwego znalazcę proszę o oddanie za wynag. w eksp. Głosu.

Licytacja

ogłoszona przy ul. Komieniusza 25 miała się odbyć przy ul. Komieniusza 35 co niniejszym prostuję.

KOKOT, komornik sądowy w Lesznie.

Skład spożywczy

zaproponowany od kilku lat, bez konkurencji, z całym zabudowaniem, z moją ogrodu za cenę ugodową, natychmiast do przejęcia. Czynsz mies. 35.—zł. Adres wsk. Małkowiak w Kościele, naprzeciw Sądu.

St. Spiączka - dentysta

przeprowadził się z ulicy Komieniusza

na ulicę Dworcową nr. 29.

(tuż przy Kom. Pol. Państw.)

KINO TEATR „IMPERIAL” (HOTEL POLSKI)

Dziś w środę i w dni następne potężne
arcydzieło dźwiękowe na tle życia
lotników amerykańskich
Reżys. R. Capry tw. „Łodzi podwodnej”.
W nador: rysunek dodatk. dźwiękowy.
Początek o godzinie 7 i 9 wieczorem.
w niedzielę o godz. 3, 5, 7 i 9. Sala dobrze ogrzana.

Stroiciel

firmy T. Betting poleca się do
stroięcia pianin i fortepianów
oraz przeprowadza wszelkie repara-
cje, Wykonanie sumienne.
Artur Panther — Leszno,
ulica Leszczyńskich 22.

Skład kapeluszy

i towarów krótkich, dobrze pro-
perujących, z mieszkaniem i całko-
witem urządzeniem składowym od
1. grudnia do wydzierżawienia
w Smiglu. Zgłoszenia: Roman
Buda, Rawicz.

Czarne planino

nowe, korzystnie na sprzedaż.
Gdzie? wskazuje eksp. Głosu.

Powidła, marmelade, bydlęta, śledzie

solne, wędzone, opiekane,
sery, olej siemienny,
śliwki, jajka, masło

są stale na składzie.

SZYŃKA

Miejska Górka — Rynek 7.



Jutro, w czwartek, dnia 5. listopada 31 r.

WIEPRZOBICIE!

Kaszanki, bułczanki i biała kielbasa z
pusztą, mięso z kotła — nogi wieprzowe
z chrzanem. Dobrze pielęgnowane napoje.

Zaprasza urzędnie

Centralna Winiarnia, Leszno, ul. Dworcowa 3

AUTO-SALON



Przedstawicielstwo
Ford Motor Comp.

Leszno, ulica Wolności 24-25.

połącza wszelkie części
rezerwowo jak: **OPONY i AKCESORIA**
po znacznie niższych cenach.

Lepszą bieliznę

prasując również poza domem.

Leszno, Król. Jadwigi 20, II. piętro.

2 pokoje

mebl., z osobnym wejściem,
natychmiast do wypaść.

Leszno, ul. Król. Jadwigi 16.

MEBLE

różnego wzoru

KANAPY, MATERACE

korzystnie i na dogodnych warunkach kupuje się
w firmie

JANA BARAŃSKIEGO

Leszczyńskich 37 LESZNO Leszczyńskich 37

Przyjmuję wszelkie kanapy, łóżanki i fotele do przerobu.

PRZEDPŁATA: Na pocztę wraz tygod. „Przyjaciół Rolnika”, „Ognisko Domowe”,
dodatkiem powieściowym i dodatkiem ilustrowanym z odnosz. do domu włącznie z o-
płatami pocztowymi wynosi kwart. 7,08 zł, mies. 2,36 zł, w eksped. i agenturach mies.
2,00 zł, z odosłaniem do domu 2,20 zł. Oddzielny numer 15 groszy.
OGŁOSZENIA: Wiersz milim. 1 lin. na str. 6 lin. 20 gr. Reklamy 1 lin. w dziale
redakcyjnym 60 gr. Najniższe ogłoszenie kosztuje 2,00 zł. Przy częstym powtarzaniu
udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty od-
pada. Za ogłoszenia nie przyjmujemy odpowiedzialności.
W razie przeszkód w zakładzie, spowodowan. wyższą ceną, strajkami itp., wydawnictwo

AGENCYJE POZAMIEJSKOWE: Rawicz: Polowiński Ign., ul. Paderewskiego. Bo-
janowo: Adamczewski, Dworcowa. Smigiel: P. Sierant, Sienkiewicza 24. Gostyń: Kie-
miński, Rynek. Ponić: Stefański, księgarnia. Krobka: A. Wiekliński, Wolsztyn: A.
Smoczyński, Kościelna 1. Miejska Górka: Walenty Szynka, Rynek. Sarnowa: Wedlik,
ryzyer. Jutrosin: J. Ostrowska, Rynek 9. Pogorzela: Kos, drogerja, Rynek. Wiele-
chowo: Dudziak, piekarnia. Dublin: p. Rawicz: R. Kowalski. Wroniały: Dąlaszowski,
Zaborowo: Szudra, Rynek. Matyla, Rynek. Włoszakowice: Wojtkowiak, piekarnia. Świe-
ciechowa: Koschel, Krzywki: Bol. Piłczyński, Rynek. Osieczna: Szawelski, ul. Leszczyńskich.